

#Scena IV HADES Eurydyka prowadzona przez Hermesa. Orfeusz

Orfeusz

Orfeusz Eurydyko (Eurydyka odwraca się) Czy mnie poznajesz?

Eurydyka

Eurydyka Nie. [/52]

Orfeusz

Orfeusz Boisz się mnie?

Eurydyka

Eurydyka Nie.

Orfeusz

Orfeusz Czy zechcesz [?] mi paluszki?

Eurydyka

Nie.

Orfeusz

Orfeusz

Odpowiada jak ptaszek, co umie śpiewać tylko jedną piosenkę. Czy ona zawsze jest taka senna? Jakże się odmieniła. Oczy ma nieopisane, ruchy podobne do łez płynących.

Hermes (Merkury) mit.

Mów do niej cicho, bo się spłoszy. (odchodzi)

Orfeusz

Eurydyko, czy wiesz, kto jestem?

Eurydyka

Czemu mnie budzisz? Ty nie jesteś Hermes. Hermes poszedł.

Orfeusz

On jest dobry dla ciebie?

Eurydyka

Nie wiem. Jest jak powietrze. Jest ciemny.

Orfeusz

Smutno w ciemności. Wyprowadzę cię na światło dnia. Pani piekiel wróciła ci ziemskie życie. Jesteś znowu moja.

Eurydyka

Myślisz, że jestem twoja...

Orfeusz

Lica masz nieuchwytnie jak westchnienie. W ustach twych nie [/53] słowa lecz echa słów. Ogarnia mnie strach przed dotknięciem twych paluszków. Eurydyko. Eurydyko.

Eurydyka

Czemu tak głośno wołasz?

Orfeusz

Imię jest bardziej rzeczywiste niż spojrzenie, którym mnie dotykasz. Dźwięk posiada magiczną moc. Chcę cię otoczyć siecią dźwięków jak dzikie zwierzątko, co się niedość oswoiło.

Eurydyka

(z radością) O, mnie nie można oswoić. (uśmiecha się) Lubię robić na złość.

Orfeusz

Orfeusz (ucieszony jej ożywieniem) Zawsze byłaś taka. (słysząc łoskot i zgrzyt otwieranej bramy)

Eurydyka

Co to?

Orfeusz

Przypomnij sobie ten głos. Już raz go słyszałaś. To zgrzyt olbrzymich zawiasów bramy piekieł, której szczęki rozwierają się zawsze by chwycić, a nigdy by oddać. Dziś stanie się rzecz niezwykła. Czy słyszysz? Zastygły w biegu rzeki Hadesurzeki Hadesu, czyli Styks, Kocytos, Acheront, Pyriflegeton i Lete, (zamarło szczekanie potępieńców) zagaśł szelest szat cieni poruszających się na łąkach asfodelu. Bo oto przejdzie bramą istota, która była umarła. Eurydyka żona Orfeusza. Czy się nie cieszysz?

Eurydyka

Powinnam się cieszyć?

Orfeusz

Patrzy na mnie jak przez szybę. Nie pojmuję nic. Eurydyko.

Eurydyka

Jestem senna.

[/54]

Orfeusz

Ja cię obudzę. (Poskromiłem Charona i Cerbera i tysiące diabłów. Przybyłem rzeki piekielne z ognia, lamentu i roztopionego żelaza, aby popatrzeć jakim ruchem opuszczasz głowę na ramię i jak delikatnie migocą w przymkniętych rzęsach białka twych oczu, gdy się uśmiechasz) Posłuchaj. Wrócimy tam, gdzie świeci słońce. Pamiętasz słońce?

Eurydyka

Jest żółte jak pieniądz i gorące jak jajko w żarze. Nie można na nie spojrzeć bo się ślepnie.

Orfeusz

Niedokładnie pamiętasz. Jest wspaniałe i łagodne. Rodzi życie.

Eurydyka

Co to jest życie? Używasz niejasnych wyrazów. Nie wiem.

Orfeusz

To wszystko jest dla ciebie za trudne, mała słodka żono. Posłuchaj, powiem ci bajkę. ... Pamiętasz morze strumień, dom nad morzem strumieniem, gdzieśmy się poznali... Nocami woda szumiała.

Eurydyka

Pamiętam.

Orfeusz

W sąsiedztwie nikt nie mieszkał, tylko ten stary diabeł z kolczyskiem w uchu i z miedzianą patelnią, na której gotował i smażył.

Eurydyka

(z ożywieniem) Aha. Ryba z jednej strony była zawsze przypalona, a z drugiej surowa. A kłócił się ze mną...

Orfeusz

No, ty też byłeś ananas.